

## Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1:80; półrocznie 90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 50 ct.

Na prowincyi: rocznie 2:20; półrocznie 1:10 ct.; kwartalnie 55 ct.

Do Niemiec: rocznie 4:50 mark.

Do Francyi: rocznie 9 franków.

Numer pojedynczy 6 ct.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty.

# NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partji socyalno-demokratycznej.

Wydawca: Kornel Żelaszkiewicz.

Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Odp. redaktor: Karol Ladra.

Redakcyja,  
administracyja i ekspedycyja  
w passażu »Grand-hotelu«  
przy ul. Karola Ludwika.

Wszelkie przesyłki adresować należy:  
Kornel Żelaszkiewicz ul. Ubocz 1. 3.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nie zwraca się.

Pojedyncze numery nabywać można  
w Biurach dzienników p. Płona, ulica  
Karola Ludwika i p. Olszewskiego, ulica  
Kilińskiego.

## Smutna rocznica.

Nasi mieszczenie, patryoci, rdzeń narodu, płaczą i modlą się z tego powodu, że przed stu laty, to jest 24. października 1795, podpisano w Petersburgu ostatni rozbiór Polski. A ci, co spowodowali sam fakt? Ci ani płaczą, ani się modlą i przy zaborczych dworach wesołe pędzą życie, mnożą majątki, jeśli ich nie trwonią. Magnaci polscy uhrabieni, ubaronieni przez rządy zaborcze, sławią idee państwowe zaborców, łączą się u stóp tronów, nie spuszczać z oka interesów ojczyzny, która w ich kieszeniach i ambitnych głowach się mieści.

Ależ mieszczenie, inteligencja, demokracja polska?! Płaczą i modlą się — nawet po żydowsku. U licha, czyż to nie dosyć?

Smutna rocznica naprawdę. Może smutniejsza nawet niż 25. października 1795. Wówczas obumierało całe społeczeństwo polskie. Bole — jeśli je odczuwano, to słabo nadzwyczaj — jak przy konaniu, w ogóle. Lecz dziś, dzisiaj co innego. — Wypłynęły nowe hasła ludowe. Każdy nieuprzedzony przejrzyć musi, że skoro najniższe warstwy proletaryatu polskiego staną się obywatelami — to i byt narodowy być musi. Skoro wyzysk „młodszych“ przez „starszych“ ustąpi — przybędzie i siła i wola na lepszą przyszłość.

Więc „narodowi demokraci?“ Płaczą i modlą się — i piorunują na „bezojczy-  
stych“, bo ci bez ojczyzny apelują do ich uczuć współobywatelskich, żądają zrzeczenia się samolubstwa. Apelują nadarmo, bo gdzie interes klasowy w grze, tam zaledwie frazesy o ofiarności. Żądania proletaryatu o ustępstwa — spotykają frazesy o miłej zgodzie, nie tykaniu kwestyi drażliwych — bo „mamy wyższe cele, donioślejsze zadania“. I zaraz modły o zgodę, o lepszą przyszłość ojczyzny, płacz bobrów na przeszłość, wzdychania: „O Polsko, jakże ci pięknie w cierniowej koronie“ — a drą tylko starsi bracia z młodszych, dopóki miazga puszcza.

Gdy proletaryat polski dopomina się głosowania powszechnego — to dla płaczków modlących się jest donkiszoteryja; co dla austriackich ministrów koniecznością dnia, dla płaczków modlących się ideałem niedoścignionym.

Ckliwy widok i oburzający obłuda! Panowie — przynajmniej się śmieją i bawią, są otwarci, wojują z burzycielami społeczeństw na dobre — dają satysfakcyę, jakiej wrogowie dostarczyć mogą. Każdy z nich, prawda to kandydat do „...“, ale nie kandydat do oplwania, jak płaczki modłace się.

A co za bezczelność! Ludzie, którzy w pełnym polskim stroju narodowym, w polskim języku wychylali zdrowie cara — płaczą na carów i wzywają do smutku. Noszeni na rękach patryoci każą patrzeć na tych „co u góry“, a ci prowadzą znowu jeszcze wyżej — do! wyżyn upodlenia, skąd się człowiekiem nie wraca.

Gdyby ci wszyscy aktorowie smutnej farsy byli ludźmi charakteru, możeby uczciwego człowieka dłoń zaświerzbiała, a

tak ..... Marne plemię, które nigdy nie żyło, a zawsze wykupywane było d. obory panów — na zatracenie. I słusznie.

## Niby-program rządowy.

Zwyczajem nowego ministerium, że przy objęciu rządów zwierzchni minister objawia cele i drogi, któremi iść zamierza. Tak się dzieje, gdzie parlament jest silny, a woli ustawodawców słucha rząd. Tak się dzieje, jeśli rząd, choćby nawet przez monarchę naznaczony — wychodzi z większości stronnictw parlamentarnych i obowiązuje się wykonywać wolę parlamentu.

Ani krzty czegoś podobnego u rządu hr. Badeniego.

Zwierzchni minister oświadcza z góry: będziemy rządzić, nie chcemy być rządzonymi. Program zatem rządu, który nie wyszedł z parlamentu, rządu, który sobie zastrzega, że będzie mówić słuchał, a robił co jemu się podoba — jest chyba dopełnieniem zwyczaju tylko. Formułka bez treści!

Wystarczyło zupełnie powiedzieć: Wy-soka izbo! przedstawiam ci tyle, a tyle sztuk ministra, ten będzie sprawował taki urząd, a pan ten taki i rzecz skończona. Oszczędzonoby wtedy kilka dni rozpraw. Oszczędzonoby dniówki po 10 fl. dla kilkuset posłów przez 3 dni, z czego oczywisty zysk dla państwa.

Stało się inaczej. Wypowiedzieli się panowie wszelakich fachów i usposobień i przekonali — nie chcemy i my pozostać dłużni odpowiedzi. A racja wielka. Innym partjom schlebiano, rozdawano obietanki, grzeczności itp. upominki rządowe — z nami, klasą robotczą, obszedł się rząd nowy bez ceremonii. Jesteście burzycielami porządku (!) społecznego, niszczytelami cywilizacji, ludźmi nieobyczajowymi, niereligijnymi, będę wam przeszkadzał i wypienię was z Austrii wszelkimi środkami, którymi rozporządzam. Partji socyalno-demokratycznej powiedział to hr. Badeni tak... otwarcie, że nawet w Galicyi, w Lwowie, w pałacu namiestnikowskim nie rzekłby... otwarcie. Chcecie być porządnymi austriakami jak ja, to dobrze, a nie, to »hybaj« — przetłumaczyć się da odezwanie pierwszego ministra do partji robotniczej.

Dobra twoja — dobra i nasza p. ministrze! Przyjdą może czasy, że do tej bezwzględności i my się udamy. Przyjdą może czasy, że tych narzędzi walki, „którymi my rozporządzamy“ i my się chwycimy. Wówczas powołamy się na słowa pierwszego ministra austriackiego hr. Badeniego. Na wekslu hr. Badeniego kładziemy nasze żyro, owszem, lecz jemu nasamprzód ten weksel kiedyś do spłaty zaprezentujemy. Hr. Badeni jest znany jako *a man of bussines*\*), jak mówią amerykańanie, i będziemy zrozumieli.

A przecież! Przecież u tych światoborców wyszukał pierwszy minister „uprawnione aspiracye na czasie, którym zadość uczynić trzeba“ i choć przedziela ten ustęp mowy wychowaniem religijno-obyczajowem dzieci (oh!), podniesieniem ekonomicznie

\*) człowiek znający się na interesie.

zacofanych krajów (biednych! szlachciców? budżetem, ugodą z madziarami — to powinien być po tym ustępie tuż mówić o reformie wyborczej. To są »uprawnione«, legitymne już u trzeciego rządu »aspiracye czasu« — ej! może klasy robotczej, to wyraźniej i prawdziwie. Jaka szkoda, że excellencya mowę swoją wypowiedział, nie zaś czytał. Byłoby składniej.

Otóż życzenia klasy robotczej odnoszą się dzisiaj do reformy wyborczej. Wiele rzeczy leży nam na sercu. Wiele spraw jak zmora dusi nasze życie obywatelskie i partyjne, ale nasze aspiracye głównie odnoszą się do reformy wyborczej. To oś naszego chcenia i dążenia. Pozostawiamy wiele bolączek — na razie — na boku, ale operacyą z reformą wyborczą przeprowadzić musimy. Dzisiejszemu zwierzchniemu ministrowi powinien żywo stać w pamięci obraz porażki ks. Windischgracza. Haniebny upadek rządu, który na szyldzie swoim wypisał jawność i prawdę, a postępywał wręcz przeciwnie — powinien hr. Badeniu przyświecać — odstraszającym przykładem. A tak się stało, bo rząd koalicyi sprzeniewierzył się hasłu, szukał masy robotcze.

Hr. Badeni milczy o zasadniczej myśli reformy wyborczej. To źle! Nie ma się z czem kryć. Powiada zwierzchnik rządu, że reforma będzie daleką od małoduszności. To dwuznacznik. Można tłumaczyć we dwoje: nie będę tak małodusznym, aby ustąpić pod naporem klasy robotczej — albo, nie będę tak małodusznym, aby izby się lękać i powodować ciasnotą jej pojęć o reformie wyborczej.

Powłada pierwszy minister: „szerokie warstwy ludowe mieć będą nietylko swych zastępców w parlamencie, ale dbać będziemy o ich podniesienie ekonomiczne“. Zwrot mowy — hr. Badeni myśli, że efektowny nawet. Znać, że pierwszy raz przemawia przed panami, co to wszyscy się nazywają przedstawicielami ludu, wszyscy do ostatniej nogi, nawet w kole polskim.

A jak ludowi się dziś wiedzie z takimi zastępcami? Podniesienie ekonomiczne ludu? Na podstawie budżetu p. Bilińskiego?! Szczęście, że p. Biliński przedłożył budżet po mowie hr. Badeniego. W przeciwnym razie podniesienie ekonomiczne dziwnieby się przedstawiło.

W niby-programie wiele obiecano wątpliwych wartości rzeczy. Tania polityka. My robotnicy, ludzie prości, zadawałać się zwykliśmy nie słówkami, lecz czemś uchwytne. Znakomitą odpowiedzią i życzeniem na mowę hr. Badeniego, było jedno zdanie poła Romańczuka. Nietylko p. Romańczuk powinien był się ograniczyć do tego jednego zdania, ale wszyscy krytycy parlamentarni mowy ministra premiera, powinni byli chórem zawołać za p. Romańczukiem: »Niech Bóg miłosierny broni, abyś panie hrabio nie zrobił z Austrii tego, coś zrobił z Galicyi«. A chcemy wierzyć, że p. Badeni wierzy w Boga, boi się Boga, że staną mu przed oczami walące się chałupy, zalane pola, wynędzniałe twarze mas robotczych, chłopci uciekający za morze z „ojczystej ziemi“ i gwałcone prawa obywatelskie.

Hr. Badeni na szyldzie swoim wypisał »sprawiedliwość« i zakończył otuchą in

hoc signo vincas (pod tym zwyciężysz znakiem). Panie hrabio! Przypominamy, że szlachta francuska pod swoją dewizą pisała: Honi soi qui mal y pense (Bodaj przepadł ten, co przewrotnie myśli!).

### III. zjazd polskiej partii socjalistycznej pod zaborem rosyjskim.

W sierpniu br. odbył się III-ci z kolei zjazd polskiej partii socjal. pod zaborem rosyjskim. Obrady zjazdu rozpoczęły się od przyjęcia i ocenienia sprawozdania centralnego komitetu robotniczego partii za czas ubiegły od II-go zjazdu. Sprawozdanie to wykazuje wielki rozwój partii mimo strasznych prześladowań ze strony barbarzyńskiego rządu cara Mikołaja II. Poniżej przytaczamy ważniejsze uchwały.

W sprawie wydawnictw zjazd uchwalił: 1. Zjazd poleca centralnemu komitetowi robotniczemu w Warszawie nadal *wydawać organ partyjny „Robotnik”*. Co do ogólnego kierunku pisma zjazd wypowiedział się, że głównym jego zadaniem powinno być danie należytej świadomości i wykształcenia politycznego masom pracującym. Zjazd poleca, by w „Robotniku” pomieszczane były artykuły, dotyczące kwestii politycznych i taktycznych, przeznaczone dla kół robotniczych więcej wyrobionych, chociażby one były częściowo dla szerszych mas niezrozumiałe. Zjazd poleca usunąć z kroniki zagranicznej dział informacyjny, natomiast pomieszczać artykuły dłuższe o sprawach, będących w danym czasie najważniejszymi objawami życia społeczno-politycznego na Zachodzie; zadaniem tych artykułów powinno być zaznajomienie ogółu robotników z urzędzeniami politycznymi na Zachodzie, wykazywanie, jakie mają one znaczenie dla klasy robotniczej, oraz zestawianie ich z despotycznymi rządami rosyjskimi u nas.

2. Zważywszy, że stosunki partii po wsiach przyjmują coraz szerszy zakres, a dotychczasowe wydawnictwa partyjne, rozchodzące się tam w coraz większej ilości, nie zaspakajają wszystkich potrzeb agitacji wśród ludu wiejskiego, oraz ze względu na to, że szczególne warunki, wśród których żyją masy pracujące na wsi, wymagają specjalnego oświecenia, *zjazd poleca wydać Jednodniówkę dla ludu wiejskiego*.

3. Zjazd poleca *przystąpić, w miarę możliwości, do wydania szeregu broszur historycznych i politycznych* w celu głębszego uświadomienia i politycznego wyrobienia klasy robotniczej.

4. Zjazd poleca wydawać w miarę potrzeby specjalne *ulotne wydawnictwa* ściśle przystosowane do potrzeb danej miejscowości, usuwając przez to materiał ściśle miejscowy z „Robotnika” i dając mu w ten sposób możność lepiej wypełniać zadanie organu partyjnego; wydawnictwa takie mają zastąpić dotychczasowe broszury zawodowe oraz służyć do rozbudzenia i wzmocnienia ruchu w poszczególnych miejscowościach.

W kwestii taktyki partyjnej uchwalił zjazd następujące rezolucje: 1. Zważywszy, że wszelkie uzyskane przez robotników polepszenia doli w pewnej gałęzi pracy lub fabryce, przy ciągłym popieraniu przez rząd fabrykantów i przy niczem nieograniczonej samowoli urzędniczej, z despotycznego ustroju państwa wynikającej, są nietrwałymi; zważywszy, że wszelkie najdrobniejsze nawet organizacje robotników, mające na celu obronę ich interesów codziennych, są prześladowane i uważane za zbrodnie polityczne; zważywszy wreszcie, że polepszenie bytu klasy robotniczej, jako całości, jest ściśle związane z istnieniem szerokich swobód politycznych, co uniemożliwia carat; — *zjazd uchwala, aby członkowie partii w działalności swej kierowali się zasadą, że główną na dzisiaj kwestią dla polskiej klasy robotniczej jest radykalna, zgodnie z programem partii, zmiana istniejących stosunków politycznych*.

2. Zważywszy, że każda klasa społeczna skutecznie o swe interesy klasowe walczyć może tylko przy pomocy wytworzonej przez się zorganizowanej partii; zważywszy, że polska partia socjalistyczna jest jedyną organizacją robot., wszystkim potrzebom polskiej klasy robot.

odpowiadającą; zważywszy, że obecnie, gdy ruch ogarnął szerokie koła robotnicze, silna organizacja partyjna jest niezbędnym środkiem dla prowadzenia — walki z wrogami klasy robotniczej; zważywszy wreszcie, że w naszych warunkach politycznych solidarność i karność szeregow partii więcej niż gdzieindziej są potrzebne; — *zjazd uchwala, aby członkowie partii trzymali się w swych czynnościach zawsze tej zasady, że rozwój siły ruchu socjalistycznego u nas jest ściśle z rozwojem sił polskiej partii socjalistycznej związane i nie rozpraszali swej działalności na sprawy dla partii postronne, chociażby i z pewnych względów pożyteczne, a wszystkie swe siły skierowali ku spotęgowaniu rozwoju polskiej partii socjalistycznej*.

Co do stosunku do innych partii w kraju postanowiono: zważywszy, że polska partia socjalistyczna jest jedyną przedstawicielką interesów polskiej klasy robotniczej w zaborze rosyjskim; zważywszy, że program polskiej partii socjalistycznej, opierający się na zasadach walki klasowej, nie dopuszcza żadnych kompromisów z innymi klasami i partiami; przyjąwszy wreszcie pod uwagę zarówno względy etyki rewolucyjnej, jako też i względy konspiracyj w naszych warunkach nieodzownie potrzebnej; *zjazd uchwala, że członkiem polskiej partii socjalistycznej nie może należeć do żadnej innej tajnej organizacji politycznej*.

Co się tyczy stosunku do Związku z zagranicznego socjalistów polskich, uchwalił zjazd, że uznaje za nadal obowiązującą umowę z Związkiem, opracowaną przez II-gi zjazd polskiej partii socjalistycznej. Zarazem zjazd poleca centralnemu komitetowi robotniczemu wyrazić towarzyszom z centralizacji Związku uznanie zjazdu dla ich zasług, położonych przy załatwianiu spraw polskiej partii socjalistycznej zagranicą.

Stosunek do innych narodowości w państwie rosyjskim określił zjazd następującą uchwałą: Zważywszy, że w skład państwa rosyjskiego wchodzi wiele innych narodowości i że wśród nich przeciwko barbarzyńskiemu uciskowi caratu budzi się opór, który siłą rzeczy wzrastać musi; zważywszy, że narody te dzięki swej liczebności przedstawiają siłę, która przy odpowiednich warunkach decydować będzie o losach caratu; zważywszy, że zarówno w interesach polskiej klasy robotniczej, jak i międzynarodowego ruchu robotniczego leży obalenie zaborczego caratu, do czego najpewniejszym środkiem jest oddzielenie od dzisiejszego państwa rosyjskiego ujarzmionych przez carat narodowości; — *zjazd uchwala, że polska partia socjalistyczna w stosunkach z grupami opozycyjnymi innych narodowości powinna starać się o rozbudzenie w nich dążeń separatystycznych oraz wykazywać stale konieczność obalenia caratu na drodze współdziałania podobitych przezeń narodowości. Zarazem zjazd poleca centralnemu komitetowi robotniczemu nieść w miarę możliwości, pomoc początkującym ruchom socjalistycznym wśród tych narodowości*.

W końcu zjazd uchwalił jeszcze cały szereg innych rezolucji, których nie ogłaszamy dla zrozumiałych względów.

Na zjazd towarzyszy naszych pod zaborem rosyj kim nadesłały komitety partyjne z pod zaboru austriackiego i pruskiego pisma z życzeniami. Pism tych nie możemy przytoczyć ze względu na ustawę kagańcową.

### Przegląd polityczny.

„Otwartość i prawda” były dewizą Windischgracza i jego współników, dewizą Badeniego jest „sprawiedliwość”. Szczynnych idei otwartości i prawdy nadużyła koalicja jako listka figowego dla pokrycia swoich rządów, przesiąkniętych brudnym egoizmem klasowym, wstrętnych dla każdego uczciwego człowieka; Badeni okrył się sprawiedliwością od stóp do głowy. I nastaną bogie czasy w Austrii; z Badeniego, tego wielkiego zbiornika sprawiedliwości, rozleje się ona po wszystkich zakątkach administracyjnego aparatu; nawet najpodrzedniej-

sze organa, jak komisarze, policyjanci etc. będą ciekły od sprawiedliwości, wybory w Galicyi odbywać się będą tak jak dotychczas, bez żadnej presji, ustawy konstytucyjnej będą przestrzegane z nadzwyczajną ścisłością, jednym słowem, zapanuje istny raj... A w raju tym będzie p. Badeni aniołem Gabryelem, który płomienistym mieczem wypędzi każdego, kto skosztuje owocu poznania, kto pozna, kim jest prezydent ministrów..

**Fali nikt nie zatrzyma!** Jeżeli konieczny rozwój stosunków powoła do życia element jakiś czy dążenie, to nie zatrzymać ani odwrócić go nie zdoła. Wielka idea, jeżeli się zakorzeni i przejdzie w masy, będzie rosła tak pod wpływem okoliczności dodatnich, sprzyjających jej, jak wśród warunków ujemnych, stworzonych po to, aby ją zdusić.

Nowy na to dowód daje nam rozwój piśmiennictwa socjalistycznego we Włoszech. Przed rozpoczęciem gospodarki i prześladowań Crispiego, były w całych Włoszech tylko trzy pisma socjalistyczne — niewola, ucisk, trzymanie, duszenie i gnienie „silną ręką” sprawiło ten skutek, iż Włochy posiadają dziś 34 socjalistycznych pism! Przykład ten powinien być przestrogą dla rządzących „silną ręką”.

**Z Francji.** Pierwsza sprawa, która zajęła nowo otwartą izbę, był strejk w Carmaux. Socjaliści wnieśli interpelacją do rządu z powodu jego zachowania się wobec strejkujących; tow. Jaures w świetnej przez dwa dni trwającej mowie wykażał, jak brutalnie i niesprawiedliwie zachowywał się Resseignier wobec robotników, jak władze policyjne i sądowe stanęły po stronie wyzyskiwaczy. Robotników strejkujących prześladowano, straszono w różny sposób, więziono; Resseignier i jego pomocnicy zmyśliли nawet jakiś zamach na dyrektora, którego nikt nie widział i który nikomu nic nie zrobił, byle tylko zdyskredytować robotników. Podczas jednej rewizji zabrano robotnikom kasę strejkową! Mowca po dosadnem napiętnowaniu tego oburzącego zachowania się władz, postawił wniosek, by izba mianowała prezydenta Brissona sędzią rozjemczym, celem rozsądzenia kto ma słuszość: czy Resseignier, czy robotnicy. Minister sprawiedliwości Trarieux starał się osłabić wywody Jauresa, ale nie udało mu się to. Po burzliwej debacie przystąpiono do głosowania; wniosek Jauresa upadł 234 głosami przeciw 270.

Nim jednak jeszcze zdążyły gazety rządowe napisać z powodu tego „wielkiego” zwycięstwa rządu hymny tryumfalne, już nastąpił upadek obecnego gabinetu przy następnej sprawie. Socjalista Rouanet za-interpelował rząd w sprawie senatora Magniera, którego sądy skazały za branie łapówek; rząd mianowicie starał się zatuzować całą sprawę, bo było w nią wmieszanych wielu posłów. Otóż Rouanet zażądał surowego śledztwa w tej sprawie; po długiej debacie przyjęto jego wniosek, a gabinet Ribota podał się z tego powodu do dymisji. Upadek rządu przyjęli robotnicy z wielką radością.

### Sprawy bieżące.

**Do Komitetu jubileuszu Smolki** wystosowaliśmy następujące pismo: Stowarzyszenia robotnicze otrzymały od Króla kurkowego i od p. Michała Michalskiego zaproszenie do wzięcia udziału w obchodzie 50-letniej rocznicy skazania na śmierć p. dr. Smolki Franciszka.

W uroczystości tej udziału wziąć nie może klasa robocza zorganizowana na zasadach socjalno-demokratycznych. Rewolucyjny proletaryat jest konsekwentny. Ten proletaryat uznaje dwie doby w życiu p. dra Smolki Franciszka. Dobę zapału rewolucyjnego i pracy w imię hasła swobód obywatelskich i drugą — czasy przyłączenia się do wstecznych działań mieszczaństwa, które dawny swój sztandar zszargało, za zyskiem goniąc lub ścieląc się pod sto-py możnych.

Konsekwencya i uczciwość rewolucyjna wymaga: wytrwać w zasadach na jak długo życia starczy. Jego ekscelencya dr. Smolka Franciszek nie wytrwał. O ile na cześć i uznanie zasługuje p. dr. Smolka z lat czterdziestych, o tyle ostatnia doba jego życia przeczy dawniejszej.

Protestujemy przeciw jego zachowaniu się podczas uchwał nad stanem wyjątkowym w Wiedniu 1883, Pradze 1893. Wyrzucamy mu politykę do spółki z hr. Taaffem, za której odrzucano wnioski zmierzające do poprawy swobód politycznych i położenia klasy robotczej, współdziałanie — z liberałami niemieckimi. Litujemy się, że dawną, bardzo dawną przeszłość swoją rewolucyjną odstępuje tytułom parawanowym na pokrycie małoduszności mieszczańskiej, tej małoduszności, która znowu jest parawanem dla wstecznych dążeń rządzącej klikki wielkopańskiej.

Sama tradycya rewolucyjna u jednostek i stronnictw dla nas nie wystarcza. Dla nas potrzeba ciągłości i wierności sztandarowi swemu. Umarli politycznie należą do historii lub zbiorów starożytności. Na takim miejscu mogą budzić u nas podziw lub ciekawość. My z żyjącymi naprzód idziemy. Cześć zachowamy dla niepokalanych.

*Komitet partii soc.-demokratycznej.*

**Dwa zgromadzenia ludowe we Lwowie** odbyły się w dniach 21. i 28. października, pierwsze w sali „Gwiazdy“, drugie w „domu robotniczym“.

Na porządku dziennym pierwszego zgromadzenia było: „*Ministerstwo Budeniego a reforma wyborcza*“. Przewodniczył tow. Żelaszkiewicz, który powołał na sekretarzy tow. Lisiewicza i Podgórskiego. Referat wygłosił tow. Kozakiewicz, który w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił dzisiejsze położenie polityczne w Austrii. Podał charakterystykę wybitniejszych ministrów, po których trudno spodziewać się polityki, korzystnej dla ludu. Referent mówił też o zachowaniu się głównych stronnictw w parlamencie i postawił rezolucyę, wzywającą sfery rządzące do zmiany polityki, w pierwszym rzędzie do uchwalenia prawa wyborczego dla ludu. Następnie zabrał głos tow. Schiffler, który w dosadnych słowach omawiał stosunek robotników do nowego ministerstwa. Gdy zaczął mówić o hrabiu Badenim, c. k. komisarze policji oświadczyli przewodniczącemu, że rozwiązują zgromadzenie. Na to powstał w sali ogromny hałas i na wezwanie przewodniczącego, zebrani rozeszli się spokojnie do domów, oczywiście po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“.

Przedmiotem obrad następnego zgromadzenia był: „*Program ministerstwa Badeniego*“. Przewodniczył tow. Jan Woźniak, który powołał na sekretarzy tow. Jana Rozenberga i Namiestnika. Referował tow. Żelaszkiewicz, który punkt za punktem rozbił i wyjaśniał poszczególne ustępy programu nowego rządu i postawił następującą rezolucyę: „Zgromadzenie ludowe w dniu 28. października w sali stowarzyszeń robotniczych we Lwowie, oświadcza, iż program ministerstwa Badeniego wyłuszczone na posiedzeniu parlamentu w dniu 22. października nie zaspokaja żądań ludu pracującego. Program ten, jak programy rządów poprzednich zaspokoić może jedynie klasa posiadająca, dla ludu pracującego zawiera tylko obietnicę. Zgromadzenie oświadcza, że obecnie lud pracujący żąda czynów. Wzywa przeto rząd, by z daniem żadanego przez lud prawa powszechnego głosowania nie zwlekał, a gdyby to nastąpiło, zwała całą odpowiedzialność za skutki wyniknąć mogące na rząd“.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła, zabrał głos tow. Kozakiewicz i oświadczył, że rzucaną rękawicę robotnicy przyjmują i walkę stę nie lękają. Z rządem, który na pierwszym planie stawia ustawę o schroniskach dla pijaków, na drugim ustawę o swojszczyźnie, a gdzieś dopiero w zamierzonej przyszłości przyrzeka zając się reformą wyborczą, robotnicy i bez wzywania walkę toczyć muszą. Zapowiedź sprawiedliwych rządów uważa mowca za frazes, a projekt budżetu wskazuje, że tak jest. Rząd, który 302 miliony podatków pośrednich ściągą z ludu pracującego, a w zamian za to na serwo nie myśli o sprawiedliwej reformie wybor-

czej nie jest sprawiedliwym. Nie szczędził mowca dosadnych epitetów dla parlamentu, który pozwala na taką gospodarkę finansową jak obecnie, gdy tylko 3 miliony projektuje się na szkoły.

Przemawiał jeszcze tow. Schiffler w tym samym duchu co poprzedni mowcy, poczem rezolucyę jednogłośnie przyjęto.

Tyle o zgromadzeniach samych; zauważyć jeszcze należy, że c. k. policja gorliwie się nimi zajmuje. Oprócz dwóch komisarzy w sali obrad, moc żołnierzy policyjnych i agentów cywilnych z c. k. komisarzem na czele urzęduje na ulicy w pobliżu lokalu, w którym zgromadzenie się odbywa. Zwracamy uwagę c. k. dyrekcji policji, że koncepista Łysakowski wzywając i nietaktownie „urzęduje“, że do spokojnie wracających robotników wykrzykuje w sposób, wcale z powagą władzy nie licujący.

**W Stanisławowie** odbyło się d. 21. października zgromadzenie ludowe. O ministerstwie Badeniego i reformie wyborczej referował tow. Danek ze Lwowa. Zaznaczyć należy, że reprezentant władzy ciągle mowcy przerywał i nie pozwolił mu mówić o wyborach sejmowych, powiadając, że miał szczególny rozkaz co do tego. Dziwne stosunki panują na prowincyi.

**Stow. polit. „Proletaryat“** dla Galicji i Bukowiny wzywa swych członków tak we Lwowie jak na prowincyi, aby jak najrychlej uiszcili zaległe wkładki. Adresować należy do redakcyi „N. Robotnika“ we Lwowie.

**Dr. Michał Miazga**, zmarły przed kilku dniami oficyał c. k. prokuratora skarbu we Lwowie, pozostawił swą bibliotekę w spadku dla stow. rob. „Siła“ we Lwowie. O ile się dowiadujemy, to dr. Miazga, prześladowany przez wyższe władze, które mu nawet wytoczyły przed laty raz proces o obrazę majestatu, lecz uwolniony i dalej szykanowany przez panów dygnitarzy, był bardzo zacnym człowiekiem. Nie mogąc za życia jawnie występować, to wspomnianym spadkiem chciał zostawić dowód sympaty dla ruchu naszego.

**Dyrekcji kolei państw.** polecamy do awansu t. zw. „partieführera“ Brzozdowskiego w oddziale maszynowym w Stryju, który aż nadto gorliwie spełnia funkcję „naganiacza“. Oto dzięki jego gorliwości ślusarz W. przed paru dniami wystąpił z „organizmu“ c. k. upaństwowionych robotników“.

**Na właścicieli cegielń** Mendla Neuwohnera i Jakóba Kurzera we Lwowie żalą się przed nami robotnicy ceglarscy, że wypłatę w sobotę przeciągają do późnej nocy. Robota kończy się teraz przed 6. godz. wieczór a pp. Neuwohner i Kurzer wypłacają dopiero około 9. lub 10. godziny. Jest to rzeczywiście karygodna niedbałość, dla głupich zazwyczaj powodów zabierać robotnikom w ten sposób kilka godzin z należnego im odpoczynku.

**Majster murarski Skawiński**, we Lwowie przy ul. Panińskiej zamieszkały, nader brutalnie i grubiańsko obchodzi się z robotnikami. Nie dość, że płaci niżej cennika, to jeszcze różnemi środkami usiłuje przy wypłacie obrywać. Wypłatę urządza ten pan majster w sposób wywołujący zgorszenie publiczne. Odbywa się ona na ulicy wśród ścisłu, hałasu i złorzeczeń. Wstrętny to widok majstra, zdzierającego bezczelnie robotników w asystencyi policji. Zaiste trudno pojąć, że policja takiemu wyzyskiwaczowi używa swej pomocy.

**Z mordowni borysławskiej** donoszą znowu, że dnia 16. października **zginęło czterech robotników** z tego samego powodu co przed paru tygodniami (otrucie gazami). Zapytujemy, kiedy rząd zamierza kres położyć azyatyckiej gospodarce królów naftowych, którzy na sumieniu mają już tyle ofiar w ludziach? Oszczędność, brak należytego oświetlenia, brak wszelkiej fachowej a niezależnej kontroli na miejscu są — prawdziwymi mordercami ludzi, pracujących w pocie czoła przy najniższej zapłacie. I pp. właściciele kopalń nafty, którzy w tak straszny sposób wyzyskują robotników, śmia się żalić, że za mało zarabiają i dlatego urządzają zmowe (kartel) celem podniesienia cen nafty z jednej a większego wyzyskiwania robotników z drugiej strony.

**Do Polaków zagranicą.** Istnieje od dwóch lat Towarzystwo „Czerwonego Krzyża“, którego zarząd znajduje się w Paryżu, obok niesienia zagranicą pomocy emigrantom politycznym w

formie terminowych i bezterminowych pożyczek, stale wysyłało do zaboru rosyjskiego pieniężną pomoc dla więźniów politycznych. W samym zaborze powstała też „Kasa pomocy więźniom politycznym“, czynności tej Kasy i naszego towarzystwa, jako zmierzające do tego samego celu, musiały się połączyć. Zarząd „Czerwonego Krzyża“ wszedł w stosunki z „Kasą pomocy“ i odebrał w ostatnich czasach list z wezwaniem o stałą pomoc pieniężną.

Rodacy! Wezwanie to przypomina nam potrzebę niesienia pomocy zamkniętym w więzieniach rosyjskich ofiarom, pozbawionym dostatecznego pożywienia i odzienia ciepłego. Przywodzi nam ono, na myśl pogrążone w rozpacz i nędzy rodziny robotnicze, pozbawione środków utrzymania przez wyrwanie z ich łona zarabiającego na nich męża, ojca lub syna. Jest to wezwanie o pomoc dla skazanych, których pędzą w daleką drogę, na Sybir, a którym niedostatek nie pozwala zaopatrzyć się w rzeczy, niezbędne do tak ciężkiej podróży.

Obywatele, pomagaj naszym braciom, którzy cierpią za to jedynie, iż domagali się praw człowieczych, — a o których nie troszczy się żadna dobroczynność publiczna — jest naszym obowiązkiem. Najlepszym dowodem naszej solidarności i sympaty dla ofiar caratu będzie płacenie miesięcznie większych lub mniejszych składek, składanie datków jednorazowych i rozposzczętnianie pomiędzy naszymi znajomymi wiadomości o istnieniu „Czerwonego Krzyża“. — Paryż, listopad 1895. — Zarząd. — Adres dla listów i przesyłek: *Monsieur J. Allemane, 51, rue St.-Sauveur.* (pour Cz. K.).

## Historia prawa wyborczego w Austrii.

„Socyalni demokraci poruszyli tłumy ludu do walki o prawo powszechnego głosowania. Nie baczą jednak na historycznie nabyte prawa, na potrzebę ochrony praw już nabytych, na główną zasadę, na jakiej się opiera dzisiejsze prawo wyborcze — na zastępstwo interesów“.

Oto główne zarzuty, jakie nam czynią przeciwnicy wyborczego prawa dla ludu, a najbardziej czynią to tak zwani „liberałowie“.

Nie zawadzi choć raz rzucić okiem na „historyczny“ rozwój prawa wyborczego w Austrii i przekonać się, czy zawsze brano w rachubę „nabyte prawa“, „ochronę praw już nabytych“ i jak tam te puste słowa brzmią.

Cała historia prawa wyborczego w Austrii sięga roku 1848. W tym roku dnia 15. maja pomaszerowali robotnicy i studenci przed zamek cesarski w Wiedniu i wymusili od ministra Pillerstorfa, aby wybory do pierwszej rady państwa odbyły się przez powszechne głosowanie. Pod naporem olbrzymiej masy ludu tak się też wybory odbyły. A więc przed 46 laty odbywały się w Austrii pierwsze wybory i to na podstawie takiego prawa wyborczego, jakiego my się dzisiaj domagamy.

Ale rychło rząd dostał się w „silne ręce“. To co Pillerstorf pod naciskiem robotników, w chwili ogólnego wzburzenia umysłów dać musiał — to „silna ręka“ Stadion gwałtem odebrał już 6. marca 1849. Obsadził wojskiem salę obrad parlamentu w Kromieryżu — zamknął radę państwa i narzucił nową konstytucyę. Zniesiono po wszechnie wybory i zaprowadzono prawo wyborcze tylko dla płacących pewną kwotę bezpośredniego podatku. Ale nie wynalazł i Stadion jeszcze klas wyborczych, jakie dzisiaj posiadamy.

Po rządach „silnej ręki“ Stadion, przysłała „silniejsza ręka“, co zniosła w r. 1851 konstytucyę i wszelkie parlamentarne życie. Samowładczo rządzone krajem aż do chwili, kiedy klęski na polu bitwy i ogromny brak pieniędzy zmusił rząd udać się do narodu po pieniądze. A więc nadano coś co nibyto konstytucyę i 5. marca 1860 zamianowano radę państwa. A zatem w roku 1848 — powszechne wybory, 1851 wybory dla opodatkowanych,

a w roku 1860 mianowani rajcy państwa, oto postęp austriackich ustaw wyborczych.

W lutym 1861 patent cesarski nadaje wyborcze prawo wedle klas wyborczych (cztery kurye), ale tylko do sejmu, a sejm wybierał do rady państwa.

Wreszcie w roku 1873 zniesiono wybory posłów do rady państwa przez sejmy krajowe, a zaprowadzono wybory do rady państwa.

Otóż tak wygląda historyczny rozwój prawa wyborczego w Austrii. Zmieniano ciągle te ustawy — zmieniano je dowolnie; co rewolucja wydobyła, to bagnety zabrały, samowładztwo uległo grozie braku pieniędzy i klęsk na polu walki i dało coś, co nie ma w sobie cienia sprawiedliwości. Historycznie nabytych praw nie widać w całym rozwoju ustawodawstwa wyborczego w Austrii — nie ma też na nie co się powoływać.

Pamiętajmy jedno: 15. maja roku 1848 uzyskała Austria jedyny raz powszechne prawo wyborcze. Pomaszerowali bowiem robotnicy pod zamek cesarski — a minister Pillerstorf dać musiał to, czego się lud słusznie i sprawiedliwie domagał.

\* \* \*

Dziś różne lewiczkaki i zacofańcy różnego kroju nie chcą uznać praw ludu — ale lud i dziś ich do tego skłoni!

## Opowiadania o wiekach średnich

przez R. Niedź.

(Dokończenie wstępu).

Rodzina chłopska w wiekach średnich była niejako spółką wytwórczą, wytwarzającą wszystkie przedmioty własnego użytku.

W skład rodziny ówczesnej wchodziło kilka pokoleń od pradiada do prawnuków. Była to rodzina patryarchalna, która składała się z bardzo wielkiej liczby członków. Kilka rodzin chłopskich tworzyło *wieś*, a kilka wsi *gminę*, czyli *marchię* (Mark) o wspólnych łąkach, wodach, lasach, kopalniach itd., do których pan nie miał żadnego prawa. Oprócz tego, że każdy włościanin był sam stolarzem, cieślą, kowalem, musiał jeszcze na dworze pana wytwarzać to, co jemu potrzebnem było. Ponieważ pan rozporządzał zwykle większą liczbą sił roboczych aniżeli gospodarstwo chłopskie, przeto mógł skutecznie pewien racjonalny podział pracy, a więc zatrudniać jednych tylko stolarzów, innych ślusarzy, znowu innych szycieli odzienia itd. Za pozwoleniem pana mogli ci nadworni rzemieślnicy, o ile im czas starczył, skutecznie zamawiać dla innych członków gminy (nie za pieniądze, ale w zamian za płody surowe, albo jakieś inne przedmioty użytku). Takim był pierwszy początek *stanu rzemieślniczego*.

Gminy, leżące przy drogach handlowych, w których odbywały się od czasu do czasu targi, gdzie zjeżdżali się kupcy z różnymi towarami zagranicznymi, przemieniały się w *miasta*. Ponieważ takie miejsca składów towarów były większą przynętą dla nieprzyjaciół, więc otaczano je wałami obronnymi. W ciągu wieków średnich Europa pokryła się całą siecią miast.

Każda gmina, czy to była gmina wiejska, czy miejska, stanowiła odrębny światek dla siebie. W jej obrębie ograniczała się sfera interesów jej mieszkańców; po za nią ludzie świata nie znają, nie pragną i nie potrzebują go znać. Dziś dla ludzi stoi otworem świat cały — nie ma odległości, któreby człowiek nie przebył; ułatwione środki komunikacji, koleje żelazne, telegrafy, telefony, połączyły ze sobą najodleglejsze kraje, najróżnorodniejsze ludy. Nietylko handel i przemysł, ale wiedza, sztuka i literatura są międzynarodowe. Człowiek interesuje się nie tylko sprawami całego kraju, ale świata całego. W średnich

wiekach natomiast nie było mowy o jakimś szerszym na świat poglądzie; setki lat miały, a w gminie nie było znać ni śladu zmiany lub postępu. Mieszkańcy jej nie stykali się nawet z mieszkańcami gminy sąsiedniej, którzy już mówili innym narzeczem, inne mieli zwyczaje i obyczaje i inny zakres spraw. Dlatego ludzie ówczesni sądzili sprawy z ciasnego, partykularnego stanowiska.

Ta zasadnicza różnica w sferze wyobrażeń między ludźmi wieków średnich, a dzisiejszych wynika z *rozmaitego rodzaju produkcji*. Wówczas każdy wytwarzał w obrębie własnego gospodarstwa wszystko: i płody surowe i narzędzia i każdy przedmiot użytku, mimowoli tedy ograniczał się krąg jego wyobrażeń do tego ciasnego zakresu jego działania. Dziś natomiast każdy najdrobniejszy przedmiot użytku jest wytworem niezliczonej ilości ludzi rozmaitych narodowości. Np. nad sukniemi, które nosimy na sobie, pracowali angielscy ówczarze strzygący owce, niemieccy albo czescy robotnicy fabryczni, ubogi krawiec albo krawczyński pracujący w drobnym przemyśle naszego kraju; doliczmy do tego tych, którzy byli zajęci transportem surowego materiału, odstawianiem gotowego wyrobu; tych wszystkich urzędników kolejowych, spedytatorów, kupców itd., aby sobie uprzytomnić głęboką różnicę, zachodzącą między dzisiejszym, a średniowiecznym sposobem produkcji. Dlatego człowiek musi się dziś interesować sprawami całego świata, bo od międzynarodowego pokoju lub wojny, od odkryć nauki i techniki, zależą losy produkcji, a więc dobrobytu ogólnego i indywidualnego.

Ponieważ każda gmina średniowieczna była jakby osobnym państwkiem o odmiennym zakresie spraw i interesów, w której pan był niejako królem, władcą samowolnym, więc o państwie silnie scentralizowanym, w stylu obecnym, mowy być nie mogło. Król był najbogatszym i najpotężniejszym z pomiędzy panów, ale wszyscy panowie razem mieli stanowczą nad nim przewagę. Przez przeciąg wieków średnich ciągnie się cały szereg walk panów przeciwko władzy. Działo to się szczególnie w Niemczech. Najsilniejszym władcą wieków średnich, który panował po nad królami, był *kościół katolicki*. Kościół posiadał w swym ręku trzecią część ziemi, oprócz tego każdy dawał dziesiątą część swoich płodów na rzecz kościoła, nie mówiąc już o rozmaitych okolicznościowych darach. Skutkiem tego kościoły i klasztory mogły na wielką skalę dawać wsparcie i jałmużnę wszystkim ludziom potrzebującym. Nadto duchowni byli ludźmi wówczas najświetlejszymi, oni pomagali królom w zarządzie i administracji państwa, oni byli jedynymi wówczas szerzycielami oświaty. A po za tem mieli organizacją zcentralizowaną i wydyscyplinowaną znakomicie i dlatego kościół łączył wszystkie te łutnie ze sobą spojone gminy w *jedno wielkie państwo chrześcijańskie, o wspólnym języku kościelnym — łacińskim*. Kościół opłonywał wszystkie i prywatne i publiczne sprawy ówczesne; był potęgą materialną i umysłową — najsilniejszą w wiekach średnich.

Tak wyglądała w ogólnych zarysach społeczność wieków średnich — niektóre jej bardziej charakterystyczne objawy oświeślimy bliżej w następnych opowiadaniach.

**Biuro pomocy prawnej.** Redakcja pisma naszego otwiera **Biuro pomocy prawnej** w „domu robotniczym“ (pasaż Hausmana). Biuro będzie udzielało porady i pomocy prawnej wszystkim stowarzyszeniom robotniczym i ich członkom. Interesenci zechcą się zgłaszać co **niedzieli** pomiędzy 12. a 1. w południe, co **wtorku i piątku** od 7. do 8, wieczorem. *Towarzysze z prowincji mogą zażalenia swe pismem na adres redakcyi nadsyłać.*

**Ostrzeżenie!** Wszystkie organizacje, zrazem i towarzyszy przestrzegamy, przed Salomonem Helsingerem, który działa na szkodę partii naszej. Jako szczególny znak tego panicza jest, wzrok w nienormalnym stanie. Za „Siłę“ w Wiedniu: *Kokorian* przewodniczący, *Tera-kowski* sekretarz.

## OGŁOSZENIA.

Niedawno otworzona  
**Restauracya i piwiarnia**  
KORYTOWSKIEGO i Ski  
w Stanisławowie  
poleca wszelkie napoje, przekąski zimne i ciepłe.  
BILARD. — Abonament miesięczny. — BILARD.  
—\*— Wszystkie pisma robotnicze. —\*—

**Kawiarnia europejska**  
M. DRUMMERA  
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 2.  
tuż obok passażu Hausmana.  
**Wszystkie pisma robotnicze,**  
jako to: „Vorwärts“, „Arbeiterzeitung“, „Naprzód“, „Nowy Robotnik“ itd.  
Dobrowe a tanie napoje!

**Kalendarz Kartkowy**  
wyszedł  
nakładem introligatora  
**ZENCZYKOWSKIEGO**  
we Lwowie ul. Piekarska l. 6.  
Cena niżona 50 ct.

Reprodukcy fotograficzne portretów  
**Teofila Wiśniowskiego**  
i **Józefa Kapuścińskiego**  
rewolucjonistów  
straconych 31. lipca 1847 r. we Lwowie  
nabyć można  
po 50 ct. (obie fotografie) u tow. Ant. Lecha  
w drukarni p. Golloba we Lwowie Ossolińskich 15.

**!!ODZNAKI!!**  
na uroczystości dla utrzymujących porządek, dla komitetów od 10 ct. i wyżej.  
Odnaki dla członków stowarzyszeń, klubów i dla śpiewaków od 26 ct. wyżej za sztukę. Partyjne szpilki od 70 ct., broszki od 1 zhr. 80 ct. wyżej za tuzin. Partyjne łańcuszki od 80 ct., pasy ze schowkiem na zegarek i godłem jako klamrę od 1 zhr. 20 ct. za sztukę. Wisiorki do zegarków po 20 i 35 ct. za sztukę. Zlecenia za pobraniem pocztowym. Wzory odznak dla stowarzyszeń do przegladu franco. Adresować należy:  
**F. Gschiermeister Wien, Neulerchenfeld Liebhardgasse 28.**